

# Marian Kanior

---

## Wychowanie młodzieży zakonnej w polskiej kongregacji benedyktyńskiej w XVIII wieku

---

Studia Theologica Varsaviensia 20/2, 117-130

---

1982

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MARIAN KANIOR

## WYCHOWANIE MŁODZIEŻY ZAKONNEJ W POLSKIEJ KONGREGACJI BENEDYKTYŃSKIEJ w XVIII WIEKU.

Treść: I. Postulat utworzenia wspólnego nowicjatu; II. Mistrz nowicjatu; III. Przyjęcie do nowicjatu; IV. Profesja, V. Odnowienie profesji; VI. Juniorat; VII. Bracia konwersi, VIII. Analiza i wnioski.

### I. POSTULAT UTWORZENIA WSPÓLNEGO NOWICJATU

Zarówno konstytucje polskiej kongregacji benedyktyńskiej<sup>1</sup>, jak również liczne kapituły narad (1738, 1741, 1747, 1752, 1771) postulowały utworzenie wspólnego nowicjatu. Nawet podjęto uchwały na kapitułach generalnych kongregacji w 1726 i 1774 r., że wspólny nowicjat zostanie utworzony na Łysej Górze<sup>2</sup>. Kapituła z 1774 r. upoważniła zarząd kongregacji do przeprowadzenia w tym opactwie wizytacji zwyczajnej. Mnichów niezadowolonych i niezdiscyplinowanych miano usunąć, a zgromadzić tam zakonników wzorowych, by utworzyć warunki dla dobrej obserw mniszej. Faktycznie jednak nigdy nie doszło do utworzenia jednego, wspólnego nowicjatu w tej kongregacji. Najpierw były żądania niektórych opactw (Lubiń, Stare Troki, Tynec), by zachować tam osobny nowicjat. Stare Troki, mimo że były podległe Tyńcowi, posiadały nawet pozwolenie od nuncjatury w Warszawie, oraz od władz kongregacji (kapituła generalna z 1750 r.) na osobny nowicjat, z uwagi na potrzebę znajomości języka litewskiego. Później, gdy już się zdecydowano na wspólny nowicjat, przyszły rozbiory i rządy zaborcze pozwalały na łączenie się klasztorów tylko w ramach danego zaboru.

---

<sup>1</sup> *Constitutiones Clementinae Congregationis Benedictino-Poloniae... Sanctae Crucis...* Romae 1712, s. 40.

<sup>2</sup> *Actorum Congregationis Benedictino-Poloniae libri duo*, Rkps. Archiwum Lubiń (Tłumaczenie O. W. Słezak OSB), k. 180 (Cyt. Act. Congr.); *Acta venerabilis capituli monasterii tynecensis...* 1713—1816. Biblioteka Jagiellońska rkps 5282, t. 5, k. 227. (cyt. Acta Tin.).

## II. MISTRZ NOWICJATU

Podstawą obserwacji zakonnej jest formacja otrzymana w nowicjacie od mistrza nowicjatu. W naszej kongregacji magister nowicjatu był wybierany w tajnym głosowaniu spośród starszych ojców danego opactwa. Prawodawstwo wymagało odpowiednich walorów umysłowych i moralnych od kandydata. Winien on być zatem dojrzały wiekiem i obyczajami. Miał posiadać odpowiednie wykształcenie i umiejętność nauczania i wdrażania w karność zakonną, nie tyle słowem co własnym przykładem<sup>3</sup>. Gdyby brak było odpowiedniego kandydata w danym opactwie, należało go sprowadzić z innego klasztoru kongregacji. Dla łatwego kontaktu z wychowankami, cela magistra nowicjuszy powinna się znajdować w pobliżu nowicjatu. Obowiązkiem mistrza nowicjatu było czytanie, komentowanie reguły oraz wdrażanie do jej przestrzegania, uczenie owocnego rozmyślenia oraz innych ćwiczeń duchownych, zaprowadzanie do czytania ksiąg świętych, a w innym czasie do pracy ręcznej. Do niego należało także uczenie śpiewu nowicjuszy oraz młodych zakonników (do 5 lat profesji). Nie powinien sam spowiadać nowicjuszy. Mógł być spowiednikiem zakonników<sup>4</sup>. Oprócz magistra nowicjuszy był w opactwie jeszcze magister profesów, jako kierownik duchowy młodych ojców i braci<sup>5</sup>.

## III. PRZYJĘCIE DO NOWICJATU

Celem uzyskania statusu pełnoprawnego członka konwentu, kandydat do życia monastycznego musiał przejść najpierw okres próby w nowicjacie. Mimo istnienia osobnych nowicjatów wydaje się, że sposób postępowania z nowicjuszami był podobny w całej kongregacji. Zgłaszającego się kandydata badał magister odnośnie do czystości obyczajów, poziomu umysłowego, pobudek wstąpienia, a więc czy jego zamiar jest dobrowolny i podjęty dla chwały Bożej lub zbawienia własnego, a

<sup>3</sup> *Constitutiones* s. 53; *Statuta et ordinationes generales ab erecta congregationis benedictino-polonae...*, Lubią 1786, Archiwum Lubią, rkps br. nr, k. 6b. (tłum. O. W. Słezak OSB).

<sup>4</sup> *Decreta capitulorum generalium 1740—1983*, Lubią. Archiwum Archidiecezjalne Poznań, rkps AZ 1/3, s. 55 (cyt. Decreta).

<sup>5</sup> W Lubiniu w 1765 r. magistrem nowicjuszy był O. Gwalbert Grabiński, a magistrem profesów O. Dominik Hebdowski. *Nomina professorum ...Congregationis per Regnum Polonae... ordinis S. P. Benedicti conscripta 1765...*

nie dla korzyści materialnych czy np. dla ucieczki przed jakąś karą. Prawodawstwo zabraniało ponadto przyjmować uciekinierów czy osobników okaleczonych<sup>6</sup>. Jeśli te wstępne badania dały rezultat pozytywny, wówczas kandydat czytał przed zgromadzonym konwentem własnoręcznie napisaną prośbę. Przełożeni mogli przyjąć do nowicjatu kandydata, jeśli większość kapituły wypowiedziała się za jego przyjęciem<sup>7</sup>. Przyjęty już do zgromadzenia postulant pozostawał jeszcze przez pewien czas (ok. 2 tygodni) w ubraniu świeckim, ale już brał udział w oficjum i innych ćwiczeniach zakonnych, czy we wspólnych posiłkach. Oczywiście, że mogły być różne odchylenia od tak przyjętego zwyczaju.

Faktycznie nowicjat rozpoczynał się od momentu obłóczyn. Obrzędu tego — bardzo głębokiego w swej treści — dokonywał przełożony (opat czy przeor), w kapitułarzu lub w chórze zakonnym, wobec całego zgromadzenia. Po odmówieniu odpowiednich modlitw i wezwaniu światła Ducha Świętego, następowało poświęcenie habitu zakonnego, w który następnie oblekano nowicjusza, klęczącego przed przełożonym. Temu ceremoniałowi znowu towarzyszyła modlitwa, by Chrystus przyoblekł go w nowego człowieka. Wręczając regułę nowicjuszowi przełożony mówił, że to jest prawo, pod którym ma walczyć. Istotnym składnikiem obłóczyn było nadawanie imienia zakonnego, różnego od imienia ze Chrztu św. Obrzęd kończył się błogosławieństwem<sup>8</sup>.

Konstytucje dzieliły czas nowicjatu na 3 okresy. Przez pierwsze 2 miesiące winno się uczyć nowicjuszy recytacji brewiarza, rubryk i ceremonii zakonnych. Przez następne 6 miesięcy wdrażano im zasady życia wewnętrznego. Wreszcie przez końcowe 4 miesiące mistrz nowicjatu zaznajamiał swych wychowanków z regułą św. Benedykta<sup>9</sup>. Przed ukończeniem roku probacji nowicjusze nie mogli rozpocząć studiów filozofii, lecz

<sup>6</sup> *Statuta et ordinationes...*, k. 6c, 11c; *Decreta...*, s. 63, 135.

<sup>7</sup> Kapituła generalna kongregacji z 1771 r. orzekła, że opat Nieswieża nie może przyjąć do nowicjatu kandydata bez zgody własnej kapituły, ani go oblec czy pozwolić przyjąć w innym kościele pod karąmi przewidzianymi przez prawo kościelne. *Decreta* s. 142.

<sup>8</sup> *Coeremoniale monasticum pro... Congregatione Benedictino-Polona ... omnibus ... monasteriis dictae congregationis... servanda porrectum*. Calissi, Typis S.R.M. et Rei Publicae, 1777, p. VI, s. 8—15.

<sup>9</sup> *Coeremoniale...* p. 6, s. 15—16; W podobny sposób urabiano duchowość nowicjuszy w kongregacji bawarskiej. Por. W. Fink, *Beiträge zur Geschichte der bayreschen Benedictiner-Kongregation. Eine Jubiläumsschrift*, Metten 1934, s. 74.

musieli się zająć wyłącznie zachowaniem reguły i wdrażaniem się w karność zakonną<sup>10</sup>.

Podczas trwania nowicjatu członkowie miejscowego konwentu na kapitułach suchedniowych, poświęconych właśnie nowicjuszom, mieli możliwość usłyszeć od magistra nowicjatu opinię o swoich podopiecznych i wypowiedzenia swego zdania o ich zdadności do życia monastycznego. Na zakończenie każdego z wymienionych okresów wzywano nowicjusza na kapitułę. Nowicjusz, klęcząc na kolanach, otrzymywał od opata czy przeora napomnienia odnośnie zauważonych u niego błędów i uchybień. Jeśli nowicjusz przyrzekał poprawę, otrzymywał odpowiednią pokutę<sup>11</sup>.

#### IV. PROFESJA

Po skończonym roku nowicjatu, zbierała się kapituła klasztorna, na której nowicjusz odczytywał prośbę o dopuszczenie go do ślubów uroczystych. Przełożony przyjmując tę prośbę, przypominał mu, że będzie zobowiązany do posłuszeństwa nie tylko regule ale i konstytucjom kongregacji. Po opuszczeniu kapitułarza przez nowicjusza, zastanawiano się na kapitule odnośnie do tego kandydata. Na dopuszczenie do ślubów musiał otrzymać większość głosów kapitułnych. Po głosowaniu znów przychodził nowicjusz przed kapitułę i przełożony oznajmiał mu, że mimo iż społeczność zakonna stwierdziła u niego istnienie pewnych wad, to jednak dopuszcza go do profesji i wskazując na strój świecki i zakonny, każe mu wybierać. Jeśli otrzymał od nowicjusza odpowiedź pozytywną, przełożony wyznaczał dzień profesji, polecając wcześniej odprawić 8-dniowe rekolekcje i dodawał jeszcze jakąś zbawienną pokutę (różaniec, psalmy pokutne lub gradualne, oficjum za zmarłych) do odprawienia<sup>12</sup>.

Profesję uroczystą składano podczas Mszy św. w niedzielę lub w święto. Mszę św. mógł odprawić inny celebrans, ale śluby przyjmował opat lub w jego zastępstwie przeor. Sam obrzęd składania ślubów był bardzo głęboki w swej treści. Po ofiarowaniu darów i okadzeniu ołtarza, przełożony ubrany

<sup>10</sup> *Statuta et ordinationes...*, k. 6c; *Decreta...*, s. 173.

<sup>11</sup> W Mogilnie na takiej kapitule opat Małowieski dał nowicjuszowi do odrecytowania oficjum za zmarłych oraz jakieś upokorzenie w refektarzu. *Summarius Mogilno, Capitularia generalis, desideria, visitationes 1719—1771*. Archiwum Archidiecezjalne Gniezno, rkps br nr, s. 262.

<sup>12</sup> *Coeremoniale ...* p. 6, s. 16.

w szaty liturgiczne (opat — alba, stuła, krzyż, kapa biała, mitra) siadał przed ołtarzem. Nowicjusz, prowadzony przez magistra, podchodził na środek chóru przed ołtarz i odczytywał wobec całego konwentu formułę profesji, poczem kładł ją na ołtarzu po stronie epistoły. Z początku istnienia kongregacji — jak to widać na przykładzie kart profesyjnych Lubinia i Tyńca — formuły profesji nieco się różniły od siebie. By temu zapobiec, powzięto na kapitule narad w 1752 r. myśl wprowadzania jednego wzoru ślubów. Przyjęta formuła profesyjna, wydrukowana następnie w ceremoniale monastycznym, zawierała przyrzeczenie stałości miejsca, naprawę obyczajów i posłuszeństwo według reguły św. Benedykta<sup>13</sup>. Punktem kulminacyjnym tego obrzędu był trzykrotny śpiew składającego profesję, naprzemian z chórem 116 wiersza psalmu 119 (Włg 118) „Przyjmij mnie według Swojej obietnicy, bym żył, nie zawieźdź mojej nadziei”. Śpiewający ten werset podnosił swe ręce w górę, a następnie klękał i całował ziemię. Ten gest powtarzał się trzykrotnie. Z kolei przyjmujący profesję — po kilku modlitwach — święcił szaty monastyczne (szkaplerz, kaptur, kukulę), poczem następował śpiew „Veni Creator” i obłóczyny neoprofesa, oczywiście z odpowiednim tekstem liturgicznym. Końcówką ceremonią ślubów było wręczenie neoprofesowi przez przełożonego reguły wraz z konstytucjami kongregacji, błogosławieństwo i pocałunek pokoju. Neoprofesowi klęczącemu na środku chóru składali pocałunek pokoju również pozostali członkowie konwentu.

Zanim celebrans zaczął kontynuację mszy św., następowała jeszcze jedna ceremonia. Neoprofes ubrany w kukulę z kapturem na głowie, kładł się krzyżem na środku chóru. Leżącego przykrywano — przy biciu dzwonów — kirem, jak zmarłego. Po bokach paliły się 4 świece. Po komunii św. celebransa, podchodzili do leżącego diakon i dwaj akolici ze świecami. Podnosząc kir, diakon śpiewał: „Powstań, który śpisz, a oświeci cię Chrystus”. Powstawszy, neoprofes przystępował do komunii św. (przed innymi) i odprowadzony przez magistra nowicjuszy, zajmował w chórze ostatnie miejsce po profesach.

Przez 3 następne dni neoprofes chodził cały czas w kopturze. Zdejmował go tylko podczas mszy św. Zachowywał ściśle milczenie. Nawet oficjum odmawiał prywatnie, a w chórze milczał. Trzeciego dnia, wobec całego konwentu zebranego w chórze na mszę św. konwentualną, odczytywano pewien ury-

<sup>13</sup> *Coeremoniale ...* p. 6, s. 24—25.

wiek reguły, poczem przełożony czynił znak krzyża na wargach neoprofesa i zdejmował mu kaptur przy odpowiedniej modlitwie. Końcowym akordem było napomnienie neoprofesa co do wielkości daru profesji, wynikających stąd obowiązków i o odpłacie za ich wierne zachowanie. Od zakończenia tego obrzędu neoprofes wchodził już w skład miejscowej kapituły<sup>14</sup>.

Opactwa przyjmowały kandydatów do życia monastycznego w miarę ich zgłaszania się. W Tyńcu np. obleczono w 1780 roku 14 marca dwóch, 5 maja jednego, a 17 maja znów dwóch nowicjuszy. Potem terminy ślubów były różne, zależnie od zakończenia rocznego nowicjatu. W Lubiniu przez cały wiek XVIIII składał profesję przeciętnie jeden nowicjusz rocznie. W Tyńcu w latach 1700—1740 ślubowało w ciągu roku średnio 2—3 nowicjuszy. Oczywiście zdarzały się lata „chude”, a znów przez inne lata kończyło nowicjaty kilku nowicjuszy. W Lubiniu np. w 1733 r. złożyło śluby aż sześciu profesów, w latach 1724 i 1741 ślubowało pięciu nowicjuszy. W Tyńcu sześciu nowicjuszy ślubowało w 1723, pięciu w latach 1702, 1716, 1724 i czterech w roku 1727, 1730, 1733 i 1734<sup>15</sup>. Również katalogi kongregacji notują, że na Świętym Krzyżu było w 1759 roku czterech, w 1780 aż jedenastu, czy w 1789 znów siedmiu nowicjuszy, podczas gdy spisy zakonników z lat 1783, 1786, 1792 nie wykazują tam żadnego nowicjusza. Podobnie w Starych Trokach było w 1780 r. pięciu nowicjuszy, podczas gdy według katalogów z lat 1783 i 1786 nowicjaty tam były puste.

W oparciu o karty profesyjne Lubinia (za okres 1700—1815) i Tyńca (za lata 1700—1746 tj. do końca prowadzenia zapisów), będzie można ustalić z dużym prawdopodobieństwem środowisko z jakiego pochodzili mnisi obu tych opactw. Należy jeszcze wyjaśnić, że metryka tyniecka jest mało szczegółowa, gdyż poza imieniem i nazwiskiem profesa z reguły podaje tylko diecezję i województwo jego pochodzenia. Karty profesyjne Lubinia są bardziej szczegółowe, bowiem oprócz tych danych zawierają jeszcze wiek kandydata, miejsce urodzenia i nierzadko imię ze chrztu św. Z obu źródeł wynika, że kandydaci do życia monastycznego tych konwentów pochodzili niejednokrotnie z różnych okolic Rzeczypospolitej (diecezje: gnie-

<sup>14</sup> *Coeremoniale* .. p. 6, s. 21—45.

<sup>15</sup> *Professiones fratrum monasterii Lubinensis...* ab A.D. 1589... ad 1815. WAP Poznań, Rkps Klasztor Lubiń C. 32, passim; *Metrica fratrum professorum... coenobii Tynecensis... a 1634... ad 1740 deducta*. BJ Rkps 5281, passim.

źnieńska, kujawsko-pomorska, płocka, warmińska, wileńska, łucka, przemyska, wrocławska), a sporadycznie nawet z innych krajów (Czechy, Niemcy), jednakże w przytłaczającej ilości badanych wypadków przychodzili oni do obu opactw z własnych diecezji — do Lubinia ok. 72% z poznańskiej i to przeważnie z najbliższych okolic Lubinia, do Tyńca ok. 67% z krakowskiej).

Dla Lubinia można było ustalić z bardzo dużą pewnością — w oparciu o nazwiska i miejsce pochodzenia — że w badanym okresie ok. 68% tamtejszych profesów było pochodzenia miejskiego, ok. 27% szlacheckiego, a pozostały wskaźnik (ok. 6%) obejmował synów oficjalistów dworskich. Dla Tyńca było trudniej określić te współczynniki. Niemniej można stwierdzić, że w pierwszej połowie XVIII w. profesii tynieccy w ok. 35% wywodzili się ze szlachty, przeważnie drobnej, a ok. 26% ze środowiska miejskiego. W grupie mnichów niezidentyfikowanych mogło się znajdować wielu synów oficjalistów magnackich. Natomiast jest prawie pewne, że do obu opactw tylko wyjątkowo wstępowali synowie chłopscy<sup>16</sup>.

W Lubiniu przez cały wiek XVIII najczęściej składano profesję (ok. 56%) między 18 a 21 rokiem życia (średnia arytmetyczna i modalna 21 lat). Najmłodszy profes miał skończonych 16 lat w chwili składania ślubów, a najstarszy 41 lat. Tylko wyjątkowo zdarzało się, że do benedyktynów przychodzili księża (w Lubiniu tylko jeden wypadek przez cały wiek XVIII). W Tyńcu źródła notują 3 wypadki przejścia do tego konwentu profesów-kapłanów z innych zakonów, przy czym kartuz i kameduła składał śluby za poprzednio otrzymaną dyspensą apostolską. Profes przychodzący od kanoników regularnych uzasadniał swe przejście do Tyńca „ratione laxiore ad strictorem”<sup>17</sup>.

## V. ODNOWIENIE PROFESJI

Wzorem innych kongregacji, zwłaszcza bawarskiej, praktykowano w naszej kongregacji coroczne odnawianie ślubów na św. Benedykta w dniu 11 lipca. Podczas Mszy św. konwentualnej — po ofiarowaniu darów i okadzeniu ołtarza — celebrans klękał na stopniach ołtarza, a inni zakonnicy podcho-

<sup>16</sup> W tym miejscu pragnę bardzo serdecznie podziękować P. Prof. dr J. Wiśniewskiemu za pomoc w ustaleniu środowiska profesów Lubinia i Tyńca.

<sup>17</sup> *Metrica fratrum Tynecensis...* B.J. rkps 5281, k. 92.



dzili ze świecami przed ołtarz. Po odśpiewaniu hymnu do Ducha Świętego, wszyscy powtarzali za celebransem formułę odnowienia ślubów. Wyrażając wdzięczność Chrystusowi za łaskę powołania i przeprasząc Go za zaniedbania swego stanu, ponawiali swój ślub stałości miejsca, zmiany obyczajów i posłuszeństwa według Reguły, kończąc prośbą o potrzebne łaski i siły do kontynuowania życia monastycznego. Śpiew „Te Deum” oraz modlitwa do Matki Bożej i św. Benedykta, kończyły ten obrzęd, poczem kontynuowano Mszę św.

Jeszcze warto wspomnieć o jubileuszowej profesji na 50-lecie ślubów zakonnych. Nie tylko ceremoniał monastyczny, ale także katalogi mnisze notują takie uroczystości. W czasie pontyfikalnej mszy św. opata, po złożeniu darów ofiarnych i okadzeniu ołtarza, celebrans stawał po stronie ewangelii, a ojciec jubilat ubrany w kukulę, podchodził do ołtarza w towarzystwie przeora i podprzeora, podczas gdy w stalach stała cała społeczność zakonna. Obrzęd rozpoczynał się hymnem „Veni Creator”, poczem jubilat śpiewał trzykrotnie — jak przy profesji — wiersz 116 psalmu 119 (Wlg 118) „Podtrzymaj mnie...”, podnosząc w górę ręce, a po skończeniu wersetu klękał i całował posadzkę. Z kolei odczytywał on swoją kartkę profesyjną sprzed 50 lat i kładł ją na ołtarzu. Ceremonia kończyła się śpiewem „Te Deum...” i pocałunkiem pokoju danym jubilatowi przez opata i cały konwent<sup>18</sup>. Fakt ponawiania ślubów z okazji 50-lecia uwidaczniano w księdze profesji. W takim zapisie profes-jubilat podawał swoje tytuły naukowe, urząd jaki piastował w klasztorze, datę profesji uroczystej oraz odnawiał zobowiązanie stałości miejsca, zmiany obyczajów i posłuszeństwa Regule. Wymieniał także imię i nazwisko aktualnego opata oraz przeora opactwa i datę jubileuszowej profesji<sup>19</sup>.

## VI. JUNIORAT

Po złożeniu uroczystej profesji zakonnik z grupy kleryckiej bywał wkrótce kierowany na studia retoryki czy filozofii. Jeśli neoprofes nie był wyznaczony na studia filozoficzne, albo miał iść od razu na teologię, wówczas pozostawiano go przez rok w klasztorze pod kierunkiem ojca duchownego, celem zaprawy w ćwiczeniach duchownych i medytacji. Oczywiście ze słusznych powodów przełożony mógł go od czegoś zwolnić. Rów-

<sup>18</sup> *Coeremoniale...* p. 6, s. 55—59.

<sup>19</sup> *Np. Professiones fratrum... Lubinesis...* k. 173—175.

niez studenci filozofii musieli mieć w klasztorze swego kierownika, który ich zaprawiał słowem i przykładem w ćwiczeniach pobożnych oraz w obowiązkach życia monastycznego<sup>20</sup>. Widocznie była praktyka dobierania sobie mistrzów duchownych, gdyż konwent tyniecki w swoich punktach na kapitule generalną w 1774 r. domagał się, by kierownik duchowny dla kleryków oraz profesów-konwersów był wybierany przez całe zgromadzenie, a nie przez samych zainteresowanych. To oczywiście zostało potwierdzone przez najwyższą władzę kongregacji. Ta sama kapituła ustaliła, by po klasztorach byli ustanowieni magistrzy dla młodych ojców i braci. Mieli oni wyznaczyć swoim podopiecznym czytanie ksiąg ascetycznych w pewne dni tygodnia oraz zachęcać ich do życia doskonałego zgodnie z Regułą św. Benedykta<sup>21</sup>.

Według przepisów konstytucji i zwyczajów kongregacji, juniorzy do lat 10 profesji zakonnej spełniali obowiązki lektorów i usługujących w refektarzu, zaczynających w chórze, asystujących przy mszy św. itd. Od tych obowiązków mógł ich zwolnić urząd podprzeora, lektora czy prowizora. W sprawach duchowych podlegali magistrowi profesów. Opat Janowski wizytujący Lubią w 1766 r. stwierdził, że tamtejsi juniorzy nie zawsze byli wzywani na kapitułę klasztorną, zwłaszcza konsultatywną, toteż przypominał, że Reguła każe wszystkich wzywać do rady<sup>22</sup>.

## VII. BRACIA KONWERSI

Osobną grupę w klasztorze stanowili bracia konwersi. Od ojców oraz kleryków różnili się strojem oraz ślubami, z czego znów wynikały pewne skutki prawne. Na ich strój składał się habit (bez koloratki), niezbyt długi szkaplerz (bez kaptura) oraz gruby płaszcz<sup>23</sup>. Składali oni śluby proste, które ich wiązały tylko podczas przebywania w klasztorze kongregacji. Jeśli konwers sam wystąpił lub został usunięty przez przełożonych, śluby traciły swą ważność. Brat-laik mógł być usunięty z klasztoru przez przełożonego i większość zgromadzenia za zgorzenie, nieposłuszeństwo, marnotrawstwo dóbr klasztornych itp. Ponownie mógł być przyjęty do któregoś z klasztorów kongregacji za zgodą przełożonych i większości konwen-

<sup>20</sup> *Constitutiones...* s. 42.

<sup>21</sup> *Acta tin.* t. 3, k. 121.

<sup>22</sup> *Decreta...* s. 133.

<sup>23</sup> *Decreta...* s. 50.

tu, z którego odszedł. Przejście konwersa do grupy kleryckiej — nawet jeszcze przed złożeniem ślubów — było możliwe tylko za zgodą Stolicy Apostolskiej<sup>24</sup>. Kapituła narad z 1753 r. ustaliła, że zakonnicy powinni pozostać w stanie swego nawrócenia.

Nowicjat braci-laików trwał także rok. Po skończonym nowicjacie, gdy nowicjusz-konwers został dopuszczony do profesji przez przełożonego i większość konwentu, przygotowywał się do ślubów przez 8-dniowe rekolekcje i spowiedź generalną. Śluby swe konwers składał nawet w zwykły dzień, w kaplicy domowej czy w chórze zakonnym, wobec przełożonego (opata czy przeora) ubranego w szaty liturgiczne (opat — rokietą, stuła, mitra, kapa biała; przeor — alba, stuła i kapa biała). Ponadto uczestniczyli magister nowicjuszy, niektórzy z ojców, asysta.

Po odmówieniu *Veni Creator* oraz modlitwy, przełożony siadał a nowicjusz stojąc odczytywał śluby z karty profesyjnej. W księgach profesji Lubinia i Tyńca niekiedy teksty ślubów zwykłych bywały prawie identyczne z formułą profesji uroczystej. Przeważnie jednak oba teksty się różniły, uzależniając bardziej konwersa i jego zobowiązania od władzy klasztornej. Ostatecznie na kapitule generalnej w 1753 r. przyjęto formułę profesji zwykłej dla całej kongregacji. Według niej konwers zobowiązywał się zachować czystość, ubóstwo, posłuszeństwo i naprawę obyczajów według *Reguły św. Benedykta i Konstytucji Polskiej Kongregacji benedyktyńskiej*. Wymieniał imię i nazwisko opata i przeora oraz nazwę klasztoru. Śluby te zawierały także klauzulę, że gdyby konwers sam wystąpił lub gdyby został usunięty z klasztoru, będzie wolny od zobowiązań<sup>25</sup>. Po odczytaniu tekstu, konwers robił znak krzyża na karcie lub ją podpisywał i kładł ją na ołtarzu po stronie epistoły<sup>26</sup>. Z kolei przełożony święcił szaty zakonne, a nowicjusz kładł się krzyżem przed ołtarzem. Przy ubieraniu habitu i szkaplerza odmawiano tekst jak przy obłóczynach o zmianie starego człowieka z jego uczynkami na nowego, postępującego w świętości i w prawdzie. Wręczenie reguły i błogosławieństwo przełożonego kończyło obrzęd, po czym brat kon-

<sup>24</sup> *Statuta et ordinationes...*, k. 4.

<sup>25</sup> *Coeremoniale...*, p. 6, s. 47.

<sup>26</sup> W Lubiniu robiono tylko znak krzyża na karcie profesyjnej. W Tyńcu, jeśli brat-konwers sam dokonywał wpisu do księgi profesyjnej, to się nie podpisywał. Jeśli tekst profesji wypisywał za niego ktoś inny, wówczas konwers podpisywał się pod tekstem. *Metrica fratrum... Tynecensis...* BJ 5281, k. 96—97.

wers upadał do nóg przełożonego. Podczas mszy św. neoprofes-konwers przystępował do komunii św., a po mszy św. dziękował opatowi, przełożonym, ojcom i braciom za przyjęcie go do społeczności i polecał się ich modlitwom<sup>27</sup>.

Wypadnie jeszcze zaznaczyć, że bracia konwersi również ponawiali swoje śluby 50-lecia profesji. Z okazji tego zdarzenia dokonywali wpisu do księgi profesji, oczywiście z odpowiednimi adnotacjami<sup>28</sup>.

#### VIII. ANALIZA I WNIOSKI

Pogłębienie analizy wychowania młodzieży benedyktyńskiej wymaga zrobienia przynajmniej krótkiego porównania tego zagadnienia z innymi wielkimi zakonami ówczesnej Rzeczypospolitej. Z braku opracowań dla wieku XVIII wypadnie niekiedy sięgnąć do wcześniejszych okresów. Ponieważ nowicjaty są szkołami życia zakonnego, gdyż od wychowania w nowicjacie zależy późniejsza obserwacja zakonna, każdy zakon starał się stworzyć jak najlepsze warunki dla wychowania swej młodzieży. W tym celu nowicjaty oddzielono od reszty zgromadzenia, czy to przez wyodrębnienie pomieszczeń nowicjackich, refektarza (bernardyni, dominikanie)<sup>29</sup>, czy wręcz przez osobne domy zakonne (jezuici). W polskich opactwach benedyktyńskich również praktykowano pewne oddzielenie nowicjuszy od reszty konwentu. Niemniej, zgodnie z Regułą, klasztor benedyktyński winien tworzyć jedną rodzinę, stąd konieczność, by nowicjusze uczestniczyli w chórze, przy posiłkach. Oczywiście podlegali oni tylko magistrowi, który wyznaczał im obowiązki i udzielał dyspens. Jednak inni zakonnicy mieli możliwość obserwowania kandydatów do życia mniszego i wydawania o nich sądu czy to bezpośrednio magistrowi, czy na kapitule suchedniowej poświęconej nowicjuszom.

Bardzo istotnym problemem w tej analizie jest ustalenie pochodzenia nowicjuszy. Pod tym względem zachodzi duża zbieżność pomiędzy polskimi benedyktynami, a bernardynami czy dominikanami.

Jak już uprzednio stwierdzono, nowicjusze Lubinia i Tyńca wieku XVIII pochodzili wprawdzie z różnych stron ówczes-

<sup>27</sup> *Coeremoniale...* p. 6, s. 45—47.

<sup>28</sup> Np. *Professiones fratrum... Lubinensis* k. 176.

<sup>29</sup> Por. K. Kantak, *Bernardyni polscy 1573—1932*, Lwów 1933 t. II, s. 459; J. Kłoczkowski, *Wielki zakon XVII-wiecznej Rzeczypospolitej u progu swego rozwoju, Dominikanie polscy w świetle wizytacji generalnej z lat 1617—19*, w: *Nasza Przeszłość* nr 39/1973 s. 174.

nej Rzeczypospolitej, ale głównie rekrutowali się z własnych diecezji. Był to zatem stan bardzo zbliżony do tego jaki istniał u krakowskich bernardynów i dominikanów w wieku XVI—XVII, gdzie bazą rekrutacyjną była głównie Małopolska<sup>30</sup>. Również była mowa, że benedyktyni lubińscy badanego okresu wywodzili się w większości wypadków ze środowiska miejskiego, a zatem bardzo podobnie jak siedemnastowieczni bernardyni (70—75%) czy dominikanie (80—90%)<sup>31</sup>.

Analogicznie kształtowała się sytuacja wieku zakonników, składających profesję. Z osiemnastowiecznych kart profesyjnych Lubinia wynika, że tamtejsi mnisi składali swoją profesję najczęściej w wieku 18—21 (średnia arytmetyczna wynosiła 21 lat). W okresie nieco wcześniejszym, bo w latach 1578—1614 około 75% krakowskich bernardynów złożyło swe śluby między 17 a 25 rokiem życia (średnia arytmetyczna i modalna 21 lat). W tym samym czasie średnia arytmetyczna wieku składania ślubów przez nowicjuszy krakowskich dominikanów wynosiła 21 lat, a średnia modalna 18 lat<sup>32</sup>. Z powyższych danych wynika, że w opactwie lubińskim, a najprawdopodobniej także i w pozostałych opactwach benedyktyńskich nie przestrzegano postanowień konstytucji Rzeczypospolitej z 1768 r., która pozwalała przyjmować do zakonu kandydatów dopiero po 24 roku życia. Zresztą tej uchwały nie zachowywali także polscy bernardyni<sup>33</sup>.

W polskiej kongregacji benedyktyńskiej, analogicznie zresztą jak i w innych zakonach (bernardyni, dominikanie, jezuiti), materialnym potwierdzeniem złożonej profesji zakonnej, był wpis formuły ślubów do księgi profesji. Kandydaci na księży wpisywali tam swoje śluby w języku łacińskim, natomiast wpisy braci-konwersów — nie zawsze osobiste — były najczęściej dokonywane w języku polskim. Polscy benedyktyni badanego okresu składali swoje profesje albo w niedziele, albo w wielkie święta (tej zasady nie przestrzegano przy profesji zwykłej). Był to zatem odmienny sposób postępowania niż u bernardynów czy dominikanów, gdzie śluby składano

<sup>30</sup> Por. H. G a p s k i, *Profesi bernardyńscy konwentu krakowskiego w latach 1578—1650, na podstawie księgi wpisu*. W: *Roczniki Humanistyczne* T. 23/1975, z. 2, s. 98.

<sup>31</sup> Tenże: *Przydatność ksiąg profesji w badaniach społecznych XVI i pierwszej połowy XVIII wieku*, *Roczniki Humanistyczne* t. 24/1976 z. 2, s. 105.

<sup>32</sup> Por. H. G a p s k i, *Profesi bernardyńscy...* s. 97.

<sup>33</sup> Por. K. K a n t a k, *Bernardyni Polscy*, t. 2, s. 460.

sukcesywnie w ciągu roku i tygodnia, w zależności od zakończenia rocznego nowicjatu <sup>34</sup>.

Charakterystyczną cechą polskich benedyktynów XVIII wieku jest ich klerycki charakter <sup>35</sup>, przy czym nowicjaty we wszystkich badanych opactwach są nieliczne. Zwracał na to uwagę także J. Kłoczowski, że zakony mnisze w Polsce nie miały wielu kandydatów. Młodzież szlachecka wybierająca karierę kościelną, wołała iść do kanoników katedralnych czy do kanoników regularnych, niż do benedyktynów <sup>36</sup>. Niewątpliwie wynikało to z naszego temperamentu narodowego i braku zamiłowania do życia kontemplacyjnego.

La formation des novices dans la Congrégation bénédictine polonaise au XVIII s.

#### Résumé

Malgré les directives des Constitutions et les demandes des nombreux chapitres généraux les Bénédictins en Pologne n'ont jamais érigé un noviciat commun pour toute la Congrégation. Néanmoins dans toutes ses maisons la formation des novices était à peu près semblable. La profession par laquelle on entrait dans la famille monastique était précédée d'une année de noviciat. Les novices logeaient à part de la communauté et étaient soumis au Maître des novices lequel leur commentait la Règle et les initiait aux pratiques religieuses. Comme la Règle demandait que tous au monastère constituent une seule famille les moines profès veillaient au comportement des novices et leur conduite était examinée aux réunions capitulaires quatre fois par an aux jours dits des Quatre-Temps. Chacun y pouvait émettre librement son opinion à ce sujet. Le novice était admis à la profession par le Supérieur si la majorité se prononçait en sa faveur.

La profession solennelle avait lieu au cours de la messe et était reçue par le Supérieur (abbé ou prieur) en présence de toute la communauté. Le Chapitre Général adopta en 1752 un texte uniforme de la charte de profession tandis que le cérémonial monastique fixait dans

<sup>34</sup> Por. H. Gapski, *Profesi bernardyńscy...*, s. 85; Tenże: *Profesi dominikańscy konwentu krakowskiego w latach 1509—1650*, (na podstawie księgi wpisów), w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce* red. J. Kłoczowskiego, t. 1 Warszawa 1975, s. 659.

<sup>35</sup> Por. W. Müller, *Zakony w diecezjach i województwach*, w: *Zakony męskie w Polsce w 1772 r.* Lublin 1972, tabl. 22.

<sup>36</sup> Por. J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, W: *Kościół w Polsce*, t. 1, Kraków 1968, s. 427.

le détail le déroulement de la cérémonie. Les frères convers émettaient des vœux simples, en général en dehors de la messe. Au cas du renvoi ou de leur sortie du monastère ils pouvaient être dispensés des vœux. Mentionnons encore l'usage dans la Congrégation de renouveler la profession en la fête de St. Benoit le 11 juillet et au cinquantième anniversaire de l'émission des vœux.

Il appert des chartes de profession de Lubin et de Tynec que les moines étaient pour la plupart originaires des diocèses auxquels appartenaient respectivement ces deux monastères. Au XVIII s. 68% des profès de Lubin provenait des milieux urbains, environ 27% des nobles et 6% environ des officiers des maisonnes seigneuriales. Les bénédictins de Tynec dans la première moitié du XVIII s. provenaient pour 35% surtout de la petite noblesse et environ pour 26% de la bourgeoisie. Un minime pourcentage venait des milieux ruraux. A cette même époque la moyenne d'âge des jeunes admis à la profession était pour Lubin de 21 ans. Dans les deux abbayes mentionnées les prêtres diocésains et les religieux d'autres ordres religieux n'étaient que par exception admis à la profession monastique.

*M. Kanior*